

*Aleksandra Chylewska*

## **Bydgoszcz w niemieckich podaniach regionalnych**

Nie można mówić o Bydgoszczy, pomijając zagadnienie jej wielokulturowości. To właśnie tutaj krzyżowały się, zachodziły na siebie i wzajemnie się uzupełniały rozmaite tradycje narodowe. Każde miasto, głęboko zakorzenione w dziejach jakiegoś państwa, owiane jest w specyficzny sposób legendą. Przekazy związane z historią i dziejami grodu powtarzane były w rozlicznych wariantach od setek lat. Żyły one w zbiorowej pamięci mieszkańców kulturowo aktywnych i przekazywane były z pokolenia na pokolenie przy wykorzystaniu środków charakterystycznych dla przekazu oralnego. Z czasem zostały spisane i zebrane w zbiory. Tak stało się też w przypadku niemieckich podań lokalnych, związanych z miastem Bydgoszcz. Największe zainteresowanie legendą, podaniem lokalnym i gawędą ludową przypada na wiek XIX, kiedy to pojawiły się pierwsze drukowane zbiory tego typu przekazów. Tematyka bydgoska nie doczekała się jednak w XIX w. niemieckojęzycznego osobnego zbioru. Poszczególne teksty pojawiały się od czasu do czasu w rozmaitych czasopismach niemieckich, takich jak np. „Aus dem Posener Lande”, „Heimatbund-Nachrichten. Zeitschrift der Deutschen aus Bromberg und dem Netzegau”, „Deutsche Rundschau” czy „Historische Monatsblätter für die Provinz Posen” oraz w zbiorze podań lokalnych z Prowincji Poznańskiej („Heimatliche Sagen und Geschichten aus der Provinz Posen, für die Jugend erzählt von Andreas Musolff” – „Lokalne podania i historie z Prowincji Poznańskiej, opowiedziane młodzieży przez Andreea Musolffa”, Bromberg 1910<sup>1</sup>), a także w książce będącej przewodnikiem literackim po dawnym mieście („Bromberg. Ein Lesebuch. Die Stadt Bromberg in Erzählungen, Anekdoten, Sagen, Chroniken, Reisebeschreibungen, Romanen, Lebenserinnerungen und Gedichten von einst” – „Bydgoszcz. Wybór tekstów. Miasto Bydgoszcz w dawnych opowiadaniach, anegdotach, podaniach, kronikach, relacjach z podróży, powieściach, wspomnieniach i poezji, wybór

i opracowanie Wilfried Samel, Husum 1994), lecz wszystko to ma charakter raczej okazjonalny. Publikacje te prezentują poza tym dość nierówny poziom literacki i pozostają dotąd w znacznym rozproszeniu. Zebranie przynajmniej części tego materiału w osobnym zbiorze nigdy dotąd nie nastąpiło, co z uwagi na zabiegi pruskich władz miasta skupionych na krzewieniu kultury niemieckiej na ziemiach znajdujących się w zaborze pruskim wydaje się być co najmniej zaskakujące.

Celem niniejszego artykułu jest omówienie tematyki niemieckich podań lokalnych o Bydgoszczy i jej dawnych mieszkańcach. Podania te są dokumentem tego, czym była historia miasta w świadomości niemieckich obywateli. Niniejsza problematyka wydaje się być przydatna chociażby z uwagi na aspekt turystycznego uatrakcyjnienia miasta. Może świadczyć także o procesach utrwalania poczucia narodowej i regionalnej tożsamości mieszkańców Bydgoszczy, i to w stopniu silniejszym niż nawet poprzez teoretyczne rozważania. Przedstawione w podaniach miejsca, krajobrazy, ludzie i sceny rodzajowe stanowią swoistą mapę, po której porusza się pamięć autora oraz świadczą o jego potrzebie zabezpieczenia śladów obecności niemieckiej na ziemiach polskich.

### **Pochodzenie niemieckich podań lokalnych o Bydgoszczy**

Wątki ludowe (m.in. fantastyczne i baśniowe), na pozór archaiczne i niemodne, powstawały w konkretnym środowisku kulturowym, wchłaniając zarówno nowe, jak i stare motywy i tworząc mieszaninę, która niekiedy sprawiała wrażenie czegoś odmiennego i pierwotnego. W utworach tego typu dzieje zmyślane splatają się ustawicznie z przekazem historycznym. Różne podania i legendy miały pierwotnie za zadanie wypełnić lukę pomiędzy prawdą a zmyśleniem. Z czasem daje się w nich uchwycić pewien zakodowany kult tradycji. Są one z pewnością rodzajem apoteozy dawnego miasta Bromberg i panującego w nim niegdyś niemieckiego, mieszczańsko-kupieckiego porządku. Z łatwością daje się w nich dostrzec wiele zamierzonych zabiegów, mających uwiarygodnić przekazywane treści. W tym celu pojawiają się w nich często postacie prawdziwe, związane z dziejami miasta, autentyczne miejsca, zabytki, ulice. Akcja rozgrywa się nierzadko w konkretnym czasie historycznym.

Problem indywidualnego autorstwa jest w przypadku podań lokalnych sprawą względną, gdyż nigdy nie poznamy rzeczywistych autorów tych przekazów.

Jerzy Samp porównuje tu rolę osoby spisującej podania do roli dyrygenta czy też twórczo zaangażowanego wirtuoza<sup>2</sup>. Autorzy zabiegają w nich o wyrażenie własnego stosunku do przedstawianej rzeczywistości i nie ukrywają emocjonalnego odniesienia do niej, ale starają się zachować pewien dystans, posługując się nierzadko ironią lub humorem. Wielu autorów można określić mianem wrażliwych „archeologów historycznych”, którzy ratują przed zapomnieniem postaci ongiś wiele znaczące w życiu społeczno-gospodarczym i politycznym Bydgoszczy, jak np. budowniczy Kanału Bydgoskiego, tajny radca finansowy Franz Balthasar Schönberg von Brenckenhoff (1723–1780), przywracając im tym samym zasłużone miejsce w pamięci historycznej mieszkańców.

Podania lokalne o Bydgoszczy odznaczają się dwiema kategoriami podstawowymi: jasnością ujęcia tematu oraz jego precyzją ustrojową, polegającą na takim układzie zdarzeń, stanowiących akcję podania, i na takiej budowie akcji, by trzymać czytelnika w napięciu, aby stale zadawał on sobie pytanie dotyczące dalszego ciągu i w konsekwencji na tym, by tę odpowiedź otrzymał dopiero z chwilą, gdy opowiadanie dobiegnie końca. Z czasem ukształtował się charakterystyczny dla fabulatu styl narracji, którego główne wyznaczniki, zdaniem Jolanty Łukowskiej, to: dążenie do kompleksowości narracji, epicki dystans wobec przedstawianych wydarzeń oraz autorytatywność postawy narratora podań, wyrażająca się w zgodnej z normami tradycji interpretacji wykreowanego świata<sup>3</sup>. Taka „syntetyczna” percepcja przedstawionej rzeczywistości polega na podporządkowaniu poszczególnych szczegółów nadrzędnej koncepcji całości, ukształtowanej na danym etapie tak pojętego procesu poznawczego jako konstrukt myślowy oparty na podstawie „niepełnych danych”<sup>4</sup>. Wykreowane przez autora miasto w sensie przestrzennym, składające się z wielu realiów topograficznych, może też stanowić niejako syntezę wielu spotkań towarzyskich autorów i ich rozmów na temat dziejów grodu.

Kwestia autorstwa podań związana jest też z ich analizą morfologiczną, ta natomiast stawia pytanie o proces powstawania poszczególnych wątków. Ważne jest przy tym, czy są to wątki samodzielne, pierwotne, czy też takie, które wchodziły w skład innych lub też te, które się z biegiem czasu usamodzielniały. Wiele tekstów powstało jakby z ciągle żywej potrzeby wyjaśniania faktów, zjawisk czy też rzeczy niezrozumiałych, i to na sposób nierzadko naiwny, czasem bardzo zbliżony do ludowych wyobrażeń o świecie. Dzięki różnym zabiegom autorskim wiele z nich uległo z biegiem czasu przestylizowaniu.

Zabieg ten można określić mianem sublimacji literackiej, mającej na celu takie dostosowanie tekstu do możliwości percepcyjnych odbiorcy, by zachowując zdolność przemawiania do świadomości człowieka dojrzałego, mógł on także trafić do wyobraźni dziecka. Chodzi tu o pewnego rodzaju zabieg dydaktyczno-edukacyjny, polegający na przyswajaniu sobie od wczesnej młodości wiedzy o dziejach grodu nad Brdą, o życiu jego mieszkańców oraz o specyfice charakterystycznych obiektów, miejsc i budowli. Autorzy, którzy spisywali tradycję przekazywaną dotychczas z pokolenia na pokolenie w formie ustnej, nierzadko apelują bezpośrednio do czytelnika, wierząc, iż ten właśnie rodzaj edukacji pozostawia szczególnie trwałe ślady w sferze emocjonalnej.

W podaniach lokalnych nie zawsze w grę wchodzi treści w pełni wiarygodne, racjonalne i sprawdzalne. Wiele z nich zostało bowiem utkanych z materii bliskiej fantastyce, a treści, odbijające niczym w magicznym zwierciadle fragmenty dziejów miasta, nie zawsze znajdują potwierdzenie w rzeczywistej historii. Inną kwestią jest tendencyjność i czarno-białe kontrasty. Czytelnik niemiecki nie będzie miał kłopotów z dostrzeżeniem, po czyjej stronie leży prawda, czytając opisy dobrodziejstw związanych z przejściem Bydgoszczy przez Prusy w 1772 r. Z koniecznością subiektywnego odbioru każdego doświadczenia historycznego związane jest bowiem spięcie antynomicznych postaw i emocji oraz potwierdzona zostaje teza o stosunkowo trudnym uwalnianiu się spod wpływu przeszłości.

Nie wszystkie teksty lokalne traktujące o Bydgoszczy mieszczą się w rygorystycznych definicjach podania lub legendy. Uczniowie spierają się do dzisiaj, czy kryterium uznania tradycyjności danego tekstu polega na „zaszufladkowaniu” go jako wyrazu „pamięci zbiorowej”, czy też oprócz tego muszą się one odznaczać cechą dawności albo może tylko traktować o zdarzeniach dawnych<sup>5</sup>. Dla przejrzystości warto podać tu definicję podania i legendy. Podaniem określa się zwykle taki przekaz fikcyjny, który odwołuje się do historycznych konkretów, zawiera jakiś okruszek rzeczywisty, a zawarte w nim motywy są dość powszechne i występują w różnych innych tekstach o charakterze lokalnym. Legenda zaś opowiada o zdarzeniach ponadnaturalnych oraz nawiązuje do ośrodków kultu chrześcijańskiego, do wydarzeń uznawanych za cudowne. Przedmioty kultu chrześcijańskiego (takie jak np. różaniec, poświęcona świeca, modlitewnik) grają w nich niebagatelną rolę. Legenda wyrasta bowiem z podłoża całkowicie chrześcijańskiego, podczas gdy podanie zawiera elementy także niechrześcijańskie.

## Podania historyczne o Bydgoszczy

Opowieści związane z historią Bydgoszczy i życiem jej mieszkańców przedstawione w ten sposób, w jaki oni sami je ujęli w postaci opowieści, które dotrwały do naszych czasów, określane są mianem podań historycznych. Odnoszą się one do dziejów odległych (jak np. początki grodu nad Brdą), ale jest to zawsze czas konkretny. Dla przykładu, warto tu zacytować fragment podania Ericha Schmidta „Aus Brombergs Vorzeit”: „Znaczącym dla naszego regionu był fakt pojawienia się pewnego pięknego dnia wiosną 1346 roku dość licznej grupy niemieckich osadników, którzy przybyli ze swoimi rodzinami i całym dobytkiem, aby na rozległych ziemiach leżących u górem na zachód i południowy zachód od zamku zbudować miasto”<sup>6</sup>.

Ogólnie można stwierdzić, iż podania historyczne charakteryzuje intencja i funkcja genealogicznego pojmowania społeczno-kulturalnych i politycznych zjawisk charakterystycznych dla dziejów Bydgoszczy. Krzysztof Kwaśniewski ujmując ten problem w sposób następujący: „Podanie jest niematerialnym pomnikiem, który choć nie stanowi oznakowania przestrzeni, ale opanowuje narodową i terytorialną domenę symboliczną, wyznaczając to, co nazywamy też ‘terytorium narodowym’, dotyczy bowiem głównie miejsc i związków historycznych postaci z tymi miejscami, z tym, że jest to ta sama pamięć o prawdziwych lub wymyślonych zdarzeniach, a nie konkretne kamienie, budynki, kopce, pomniki, groby. Podanie jest też świętem, upamiętniającym nie daty i rocznice, ale ludzi i zdarzenia, które naprawdę, a nie na czyjejs polecenie zaznaczają się w ludzkiej pamięci i również nie na komendę, ale samorzutnie w niej się zacierają”<sup>7</sup>.

Kwestie kulturowe, historyczne, społeczne i polityczne osadzone są w danym konkretnie, w topografii Bydgoszczy. Autor, najczęściej anonimowy, pragnie uzmysłowić odbiorcy, jak ważną rolę dane miasto odegrało na mapie historycznej. Wybierając dla swojej opowieści konkretne miejsca, tworzy skrótowe opowieści i lakonicznie uzasadnia swoje wrażenia – od zdumienia na widok podupadającego w I połowie XVIII w. miasta Bydgoszczy do olśnienia wywołanego reformami króla Fryderyka Wielkiego (1712–1786), określanego często największym dobroczyńcą miasta. To, co ze szkodą odbija się na kształcie literackim podań historycznych, to stereotyp, w przeciwieństwie do twórczego i racjonalnego myślenia, nie kojarzącego się z banałem i schematyzmem.

Teksty, które dało się przyporządkować „czasowi-histerycznemu”, A. Musolff zestawił w porządku chronologicznym. Autor kierował się w tym przypadku kryterium czasu akcji podania, a nie kryterium czasu powstania tekstu. W przypadku powstania podań historycznych spotykamy u A. Musolffa cztery teksty: „Der Große Kurfürst in Bromberg” („Wielki Książę Elektor w Bydgoszczy”), „Der Überfall von Bromberg durch die Schweden 1658” („Napad Szwedów na Bydgoszcz w roku 1658”), „Friedrichs des Großen Sorge für Bromberg und den Netzebezirk” („Troska Fryderyka Wielkiego o Bydgoszcz i Okręg Nadnotecki”) oraz „Bromberg zur Franzosenzeit 1806–1815” („Bydgoszcz za czasów francuskich 1806–1815”). Niektóre z nich, zbliżone w sensie gatunkowym do tych zaprezentowanych w zbiorze A. Musolffa i związane swą tematyką z Bydgoszczą, pozostają w ścisłym związku z tym, co można określić mianem „zmyślonych dziejów”. Nie brak w nich postaci monarchów polskich, niemieckich i obcych, którzy gościli niegdyś w grodzie. Należą do nich: król Jan II Kazimierz Waza oraz jego małżonka Maria Ludwika Gonzaga, szwedzki król Karol X Gustaw Waza, niemiecki król Fryderyk Wielki, król Fryderyk Wilhelm III i jego małżonka Luiza, w końcu też cesarz Francji Napoleon Bonaparte. W podaniach odbijają się rozmaite momenty z dziejów miasta od czasów najdawniejszych aż po rzeczywistość bliższą czytelnikowi. Warto podkreślić, że na tym samym terytorium etnicznym pewien motyw może być znany w najrozmaitszych wersjach, starych i nowych, spisanych i ustnych, rodzimych i zapożyczonych. Dobrym przykładem może jest tutaj podanie o pobycie św. Wojciecha w zamku Wyszogród w Fordonie. Nie wiadomo, w jakim stopniu mamy tu do czynienia z odrębnym podaniem historycznym, a w jakim z przetworzeniem wersji o wędrówce świętego do Prus. Wielka jest bowiem liczba miejsc, w których przyszedł męczennik miał się, według tradycji, zatrzymać<sup>8</sup>. We wszystkich miejscach biskup Wojciech głosił kazania dla mieszkańców i błogosławił zebranych. Opowiadanie hagiograficzne jest typowe, a treść jego opiera się na wątku powtarzalnym, znanym powszechnie i reprodukowanym drogą przekazu ustnego. Także opowiadania historyczne dotyczące „czasów szwedzkich”, czasów panowania Fryderyka Wielkiego czy też „czasów francuskich” (pod tym pojęciem rozumie się najczęściej jednocześnie wyprawy króla Ludwika XIV oraz walki po Rewolucji Francuskiej, choć wydarzenia te oddzielone są od siebie o ponad 100 lat) są powszechnie znane w przeróżnych wariantach motywów<sup>9</sup>.

Podania o Bydgoszczy odnoszą się do aspektów historycznych, dlatego zawsze aktualne pozostają dywagacje nad „kontrolą” treści i szczegółów tekstów za pomocą ich konfrontacji ze źródłami historycznymi. Sam narrator korzysta z prawa oceny i polemiki, zestawiając przykładowo tradycyjne przekazy ze źródłami historycznymi, próbując tym samym zrekonstruować brakujące ogniwa opowiedanej przez siebie historii czy też wyjaśniając racje kreowanych postaci przez odwoływanie się do dostępnej mu wiedzy o świecie. Lutz Röhrich jest zdania, iż historyczna wartość podań jest znikoma, gdyż każdy tekst epicki zawiera w sobie element „ahistoryczności”<sup>10</sup>. Starożytne wały obronne, wykorzystywane jako miejsce pochówku, określa się np. mianem szańców szwedzkich lub grobów z czasów wojny trzydziestoletniej. Bez skrupułów osadza się też w podaniach sukcesy militarne Karola Wielkiego w czasach szwedzkich. Są to jednak skrajne przypadki, które świadczą o całkowitym braku świadomości historycznej autora.

W podaniach dominuje przede wszystkim moralne odniesienie do konkretnej rzeczywistości wykreowanej przez autora. Nawet jeśli jest rzeczą niemożliwą przedstawione w podaniach wydarzenia w pełni skonfrontować z rzeczywistością historyczną i nawet jeśli starsze zbiory, do których należą prezentowane niemieckie teksty z XIX w., ten związek oddają jedynie powierzchownie, to mimo to warto pokusić się o określenie historycznej świadomości autorów, która wpłynęła na takie a nie inne ujęcie danego tematu. Szczególne znaczenie mają tu wspomniane już elementy kontrastu, przygotowujące odbiorcę nie, jak w przypadku baśni, na zderzenie katastrofalnego zazwyczaj przebiegu akcji ze szczęśliwym jej zakończeniem, lecz na tendencyjnym rozłożeniu akcentów prozatorskich. Nie należy przy tym zapominać o pewnych określonych formułach słownych, które wiążą się ściśle z punktem widzenia narratora i pośrednio odsłaniają zamiar komunikacyjny autora. Zaliczamy do nich m.in. formuły uwierzytelniające, które naświetlają punkt widzenia narratora pragnącego przekonać słuchacza o prawdziwości zdarzeń, formuły testimonialne, za pomocą których narrator informuje czytelnika o źródle przedstawianych treści, niejako zawieszając przy tym sąd własny, oraz wyrazy modalne, wyrażające najczęściej niepewność mówiącego odnośnie do ontologicznego statusu prezentowanych zdarzeń<sup>11</sup>. Wymienione formuły językowe w linearnym porządku opowieści odtwarzają niejako „rzeczywistą” kolejność czynności: najpierw artykułują

zamysł twórczy, a następnie jego realizację. Zarówno Szwedzi, jak i Francuzi określani są mianem intruzów, których obecność w znaczącym stopniu zaszkodziła rozwojowi Bydgoszczy. Jedynie polski król Jan Kazimierz został życzliwie potraktowany przez narratora podania „Der Große Kurfürst in Bromberg” jako ten, który zawarł korzystny układ (zwany później welawsko-bydgoskim) z elektorem niemieckim Fryderykiem Wilhelmem w 1657 r. Obaj władcy postanowili połączyć siły w walce ze wspólnym wrogiem, tzn. ze Szwedami. Istotnym faktem było także odzyskanie suwerenności Prus Książęcych dzięki księciu elektorowi. Podczas spotkania nie tylko ratyfikowano porozumienie z Welawy, ale także je dopracowano, dzięki szczególnemu zaangażowaniu królowej Polski, Marii Ludwiki Gonzagi (1611–1667). Sam wybór Bydgoszczy jako miejsca spotkania władców tłumaczy narrator dyplomatycznym gestem wobec Brandenburgii.

Natomiast podanie „Friedrichs des Großen Sorge für Bromberg und den Netzebezirk” jest skarbnicą wiedzy ogólnej o przedsięwzięciach dokonanych przez władcę niemieckiego pod koniec XVIII w. Opisy fryderycjańskiej przebudowy Bydgoszczy i Okręgu Nadnoteckiego kontrastują w sposób niezwykle sugestywny z mizernym stanem miasta Bydgoszczy w XVIII w. Gród nad Brdą przypominał, według narratora, rumowisko, w którym żyło zaledwie 500 mieszkańców, w dodatku w skrajnym ubóstwie. Autor nie wini przy tym samych obywateli Bydgoszczy, którzy mogli dopuścić do takiego stanu, lecz jedynie zarazy, pożary i zawieruchy wojenne, które nie omijały Bydgoszczy i które pozostawiły miasto w oplakany stanie. Nadejście wojsk i nastanie czasów pruskich stało się dla grodu prawdziwym błogosławieństwem: „Brenckenhoff przejął na czele małego oddziału huzarów i dragonerii (12 żołnierzy) miasto bez większego oporu ze strony mieszkańców zarówno miasta, jak i okolic. Wszędzie ustanowił zwierzchnictwo pruskie. Na lewym brzegu rzeki Brdy, w miejscu dzisiejszego budynku Poczty Głównej, kazał wznieść nowe koszary wojskowe. Miasto ożyło. Uprzątnięto ulice, zbudowano nowe drogi, wzniesiono spichrze, magazyny i budynki administracyjne. Król udzielił poszczególnym mieszkańcom bezprocentowej pożyczki na budowę lub darował im grunty. W ten sposób ożywiono budowę w mieście. Z innych rejonów Niemiec kazał sprowadzić rzemieślników i dał im tu ziemię. Powstawały większe zakłady rzemieślnicze, a te istniejące modernizowano w różny sposób. I tak, pochodzące jeszcze



z czasów polskich, młyny królewskie zostały przejęte przez administrację pruską i już w 1772 r. rozbudowane i uzdolnione do pracy<sup>12</sup>.

Narrator kreśli, ponadto, dalsze zasługi króla pruskiego w reorganizacji zajętych ziem. Na pierwszym miejscu wymienia budowę Kanału Bydgoskiego, który z powodu niezwykle szybkiej realizacji, trwającej zaledwie 18 miesięcy, określany był ongiś „cudownym tworem swoich czasów”<sup>13</sup>. Podkreśla też włączenie do upraw terenów leżących odłogiem, promocję rolnictwa, modernizację hodowli bydła i trzody chlewnej, sprowadzenie do miasta osadników niemieckich oraz ogólne ożywienie handlu. Należy przypuszczać, iż część podań historycznych zaczerpnięto wprost z opracowań poświęconych tradycjom niemieckich osadników na ziemiach, z których ich wysiedlono. Warto w tym miejscu po raz kolejny zwrócić uwagę na rys edukacyjny podań historycznych. Ongiś były one jedyną dostępną „wiedzą historyczną”, którą rozpowszechniono nierównomiernie i z różnym natężeniem. Dla wszystkich podań historycznych i legend bydgoskich związek z grodem nad Brdą jest tym jedynym punktem odniesienia, wokół którego są skupione. W tekstach tych napotykamy wydarzenia historyczne, które uznano za ważne i wpływające w sposób istotny na losy obywateli Bydgoszczy na przełomie dziejów.

### **Lokalne podania fantastyczne i wierzeniowe**

Kolejną grupą podań lokalnych związanych z Bydgoszczą są podania fantastyczne i wierzeniowe. Dominuje w nich tradycja ludowej inspiracji literackiej oraz poszukiwanie w opowieściach jakiejś egzotyki. Gdy niemożliwym stało się umiejscowienie opowiadania w czasie historycznym, autorzy posługiwali się tzw. czasem baśniowym, który umieszcza dane podanie na pograniczu historyczności, legendy i baśni. Akcja takich opowiadań jest wyraźnie osadzona w Bydgoszczy, często wykazuje związki z chrześcijańskim *sacrum* i zawiera w sobie element magiczno-fantastyczny, gdyż rozgrywa się w nieokreślonym czasie, trudnym do zrekonstruowania przez historyka. Autorzy podań lokalnych o charakterze fantastycznym odwołują się do czasów zamierzchłych, które bez pomocy kronikarzy czy dziejopisarzy trudno byłoby odtworzyć. Czytelnik na próżno szukał będzie w podaniach wyjaśnienia nazwy miasta. Ta kwestia wydaje się pozostawać poza zasięgiem zainteresowania autorów. W tekstach traktujących o początkach grodu nad Brdą pojawia się jedynie nazwa zamku

– Bydgoszcz. Wśród tekstów zebranych przez A. Musolffa należy wymienić takie, jak: „Das Schloßfräulein Angela” („Angela – panna na zamku”), „Die Sage vom Burgfräulein” („Podanie o pannie na zamku”), „Pan Twardowski” i „Die Doppelbraut” („Podwójna narzeczona”). Wiele z wymienionych tekstów należy do tzw. opowieści wierzeniowych. Ich dynamizm występuje zazwyczaj w pewnych układach schematycznych, co – jak zauważa Julian Krzyżanowski – jest zjawiskiem dość typowym we wszystkich utworach należących do literatury ludowej i przekazywanych drogą ustną<sup>14</sup>. W układach tych przeważają konstelacje dwójkowe i trójkowe. Chodzi tu przede wszystkim o kontrast dwóch lub trzech osób, których losy i charaktery są diametralnie rozbieżne. W podaniu „Angela – panna na zamku” tytułowa postać przedstawiona jest jako osoba niezwykle ujmująca, łagodna i dobra, w przeciwieństwie do swojego ojca Karolosa, surowego i okrutnego wojownika i właściciela zamku. Zdarzają się też inne kontrasty: córka i pasierbica, bogacz i biedak, mądry i głupi. Jeszcze szersze zastosowanie ma układ trójkowy, wyraźnie zarysowany w opowieści „Podanie o pannie na zamku”. Bogaty książę, mieszkający ze swoją siostrą w zamku Bydgoszcz, żegna brata wyruszającego z przyjacielem, by walczyć z poganami w czasie kolejnej wyprawy krzyżowej. Wkrótce do zamku dociera wiadomość o śmierci jego brata. Według dostarczonej informacji, zginął on z rąk tegoż przyjaciela. Gdy ów zjawia się po pewnym czasie w Bydgoszczy, zostaje zamordowany przez księcia jako zdrajca brata. Po kilku dniach ten rzekomo zabity brat wraca do zamku i okazuje się, że jego przyjaciel nie tylko go nie zamordował, ale pewnego dnia ocalił mu życie.

Próba wstępnej klasyfikacji podań lokalnych, opartych na kryterium intencjonalnym, zakłada analizę tekstów pod kątem ich funkcji. Służyły one jako informacja w celu moralnego zbudowania, wzbudzenia irracjonalnego lęku, czasami rozbawienia czy swoistej kompensacji. Te wartości podnoszą dodatkowo walory stylistyczne. Język podań lokalnych jest prosty, klarowny, rzeczowy, a zarazem zabarwiony emocjonalnie. Kryje on, ponadto, w sobie cechy gawędziarstwa, pozwalającego na taki tok narracji, który odwołuje się bezpośrednio do odbiorcy.

W podaniach lokalnych o Bydgoszczy uderza dość znaczna ilość wątków fragmentarycznych, samodzielnych i stanowiących zamknięte jednostki prozatorskie, zwykle znanych jako składniki większych całości. Jest to dowód na to, że wątki wielocłonowe z czasem uległy zapomnieniu i że pozostały

z nich wyodrębnione epizody o jakichś specyficznych własnościach. Przykładem takiego nowego układu morfologicznego jest historia o Panu Twardowskim, bohaterze nie tylko bydgoskiego podania lokalnego, ale i wielu małopolskich. Sam wątek czarnoksiężnika, który zaprzedał duszę diabłu, by w zamian otrzymać młodość i miłość kobiety, znany jest też w krajach niemieckiego obszaru językowego jako wątek Fausta. Kolejnym przykładem może być podanie o „białej damie” pojawiającej się na Górze Zamkowej nieopodal Bydgoszczy, której wątek spotyka się w ogromnej liczbie innych podań regionalnych<sup>15</sup>. Frapująca jest przy tym nie różnorodność motywów i wątków, ale daleko idące zbieżności w treści podań. Także bogactwo postaci występujących w tych tekstach w sposób nazbyt wyrazisty kontrastuje z małą liczbą typów ludzi, którzy powtarzają się w poszczególnych tekstach w przeróżnych wariantach. Powtarzalność motywów uwypukla i podkreśla scharakteryzowaną już poprzednio cechę podania ludowego, tzn. jej szeroko rozbudowaną fikcyjność. Takie zestawienie tekstów umożliwia w pewnym stopniu nie tylko opis synchroniczny danego wątku, ale również pewien wgląd w proces przemian, jakim on podlegał w warunkach kształtowania się specyficznej konstelacji społeczno-politycznej. Wszystkie warianty prozatorskie, wykorzystane w podaniach lokalnych, mieszczą się w granicach określonego paradygmatu, którego istotę określa przekonanie o nadprzyrodzonym pochodzeniu norm moralnych, o cnocie i występku, o ratunku, zbawieniu i potępieniu. Zależność od nadmienionego paradygmatu ujawnia się najczęściej w warstwie językowej konkretnego tekstu.

Wśród podań lokalnych o Bydgoszczy, cieszących się szczególnym zainteresowaniem czytelników, grupę chyba najliczniejszą stanowią opowieści o wydarzeniach niezwykłych, irracjonalnych, budzących grozę, ale i pewnego rodzaju fascynację. Straszne obyczaje, lęk przed obcymi i przesady były ongiś na porządku dziennym i podania wierzeniowe pełniły nierzadko rolę ostrzeżeń czy nakazów moralnych. Szczególnie takiego rodzaju podania spotyka się w niemieckich czasopismach lokalnych. Opowieści te, z dużą dawką fantastyki, odwoływały się nierzadko do wydarzeń historycznych, jak np. wzmianka o procesji w oktawie Bożego Ciała w 1713 r. w Bydgoszczy, która przybrała niecodzienny obrót, gdyż piorun uderzył z ogromną siłą w wieżę kościelną, zmiażdżył swym uderzeniem znaczną część świątyni, nie czyniąc przy tym wiernym zebrany wokół kościoła nic złego<sup>16</sup>.

Fascynacja i groza stały się też swoistymi składnikami tradycyjnych fabuł ludowych, za pomocą których narrator dzielił się z czytelnikami swoim doświadczeniem „tajemniczości istnienia”. W tych subiektywnie zabarwionych relacjach ze spotkań z istotami nadludzkimi zwykle uczucie lęku, wyrażone w sugestywnej formie językowej, zostało jakby przeniesione na odbiorcę, stając się tym samym celem narracji. W środowisku naiwnych słuchaczy takie podania, okraszone elementami religijnymi, stwarzały pozory prawdziwości. Opowieści o duchach wykazują szczególną skłonność do układania się w swoiste serie przekazów, które się nawzajem uzupełniają, korygują niektóre szczegóły oraz podnoszą atmosferę grozy i niesamowitości. Warto wspomnieć tu opowiadania o przywidzeniach wywołanych przez pijaństwo oraz te tendencyjne na temat duchów, strachów i diabłów. Zdarzenia traktowane były najczęściej jako dziwne, ale autentyczne. Niejaka przynależność historyczna, stanowiąca element budujący czy też pierwiastek cudowności, jest najczęściej przypadkowa, jak przypadkowy był też układ w zbiorowych średniowiecznych opowiadaniach. Czytelników napełniały grozą powieści o duchach i upiorach, które straszyły, ale do których można było się przyzwyczaić. Z kilku podań tego rodzaju warto przytoczyć fragment wspomnień Adelheidy Sturm, żony profesora Rudolfa Sturma (1841–1922) i córki wieloletniego dyrektora Gimnazjum Królewskiego (Königliches Gymnasium) w Bydgoszczy (utworzonego w 1815 r. przez rząd pruski), Johanna Heinricha Deinhardta (1805–1867), zatytułowane „Lebenserinnerungen einer Professorenfrau” („Wspomnienia żony profesora”, Breslau 1911). Sturm, prezentując trzy podania wierzeniowe, wspomina m.in. ducha w postaci psa, grasującego w murach gimnazjum, który swoim pojawieniem się siał początkowo grozę. Po pewnym czasie uczniowie „oswoili się” z tym faktem, ale bano się wspominać o nim rodzicom, którzy nie wierzyli w podobne urojenia<sup>17</sup>.

Pytanie o wspólny mianownik dla wszystkich podań wierzeniowych nieodparcie kieruje uwagę czytelnika w stronę kwestii antylogiczności. Konstrukcja w podaniach ma bowiem swoją własną, zbliżoną do bajki ludowej, logikę, stojącą zwykle w opozycji do logiki obowiązującej w życiu codziennym. To właśnie antylogiczność, będąca przejawem pewnej fikcji literackiej, jest w stanie zaspokoić zarówno niewielkie potrzeby intelektualne dziecka, jak i potrzeby człowieka kulturalnego.

## Bydgoszcz i jej mieszkańcy w podaniach regionalnych

Bydgoszcz przedstawiana jest w podaniach regionalnych jako miasto niewielkie, niezbyt bogate, ale za to prężnie rozwijające się od czasów pruskich. Było ono często miejscem zawieruch wojennych i najbardziej ucierpiało w XVII w. wskutek najazdów szwedzkich w latach 1629 oraz 1656–1658. Kolejną plagą stały się też zarazy i epidemie, które regularnie nawiedzały miasto, siejąc wokół spustoszenie. Theso Stein w podaniu „Der Weihnachts-Komet. Aus Brombergs vergangenen Tagen” („Kometa bożonarodzeniowa. Z historii Bydgoszczy”) opowiada o dżumie grasującej w mieście w 1602 r. oraz o innych epidemiach z lat 1613–1623. Szczególnie groźny był rok 1661, kiedy miasto nawiedziła nie tylko kolejna zaraza, ale i powódź<sup>18</sup>. Jeśli do tego dodać kiepskie warunki mieszkaniowe, ogólną biedę, zacofanie i niski poziom higieny, otrzymujemy w sumie rozpaczliwy obraz ludności bydgoskiej w XVII i w I połowie XVIII w.

Bydgoszcz powoli odradzała się wraz z przejściem miasta przez władze pruskie. Podania uwypuklają „kulturalną” i „cywilizacyjną” rolę żywiołu niemieckiego, pomniejszając i świadomie nie doceniając znaczenia ludności rodzimej, polskiej. Faktem jest, że liczba mieszkańców Bydgoszczy wzrosła znacznie w tamtych czasach. Stare cechy rzemieślnicze: browarnicze, piekarskie, kowalskie i tkackie mogły się jeszcze swobodniej rozwijać. W 1806 r. do miasta wkroczyli francuscy huzarzy. W dziejach wojen napoleońskich Bydgoszcz nie odegrała, jak się zdaje, poważniejszej roli poza tym, że stacjonowało tu wojsko francuskie<sup>19</sup>. Jeszcze poważniejszy rozwój jako ośrodka miejskiego zaznaczył się w połowie XIX w. W związku z organizacją miasta przybyło do Bydgoszczy sporo elementu niemieckiego, głównie urzędniczego, co nadało mu charakter wybitnie niemiecki. Nadal rosła liczba mieszkańców<sup>20</sup>.

W mentalności bydgoskiego środowiska niemieckiego, a przede wszystkim inteligencji niemieckiej, żywe było poczucie odrębności kulturalnej i politycznej polskich bydgoszczan, zagubionych nieco w morzu niemczyzny, ale mimo to świadomych swojej wartości i historii, przeciętnemu Niemcowi nieznanej i może nawet nieco egzotycznej. W procesie odkrywania przeszłości grodu nad Brdą w czasie zaboru pruskiego warto pokusić się o zebranie i zbadanie dokumentacji, przywołującej przenikanie się różnych narodów i kultur: żydowskiej, polskiej i niemieckiej, by tym pełniej odważyć się na rekonstrukcję życia w przedwojennym mieście.

Pamięć historyczna nie może opierać się jedynie na wyselekcjonowanych i odpowiednio spreparowanych faktach i uproszczonych interpretacjach. Nie należy bynajmniej powielać stereotypów i uprzedzeń, ale je obrazować i – kiedy zachodzi taka potrzeba – także demaskować. Pomocne w tym względzie mogą być przede wszystkim wspomnienia Adelheidy Sturm. Zawierają one wprawdzie małą, ale wyraźną dawkę uprzedzeń wobec polskich mieszkańców miasta, ale także wspomnienia należące do zbioru uprzedzeń wspólnych. Warto zacytować w tym miejscu przekazaną przez A. Sturm historię o znanym bydgoskim piekarzu, który w latach 60. XIX w. dorobił się ogromnego majątku na swojej piekarni i którego wyroby cieszyły się niesłabnącym zbytem. Pewnego dnia zyski z piekarni drastycznie spadły wskutek plotki, iż chleb wypiekany jest przez mistrza za pomocą sztuki magicznej i dlatego przez długi czas pozostaje świeży. Według mieszkańców, piekarz przed włożeniem ciasta do pieca smarował każdy bochenek za pomocą szkieletu ręki zmarłego bydgoszczanina. Ta nieprawdopodobna historia szybko obiegła całe miasto, zjednoczyła w solidarności polskich i niemieckich bydgoszczan i przyczyniła się do plajty piekarni<sup>21</sup>. Autorka wspomnień wydobywa także z zapomnienia bądź też nawet odkrywa wiele innych drobnych zdarzeń, które składają się na dość wyrazisty portret zbiorowy mieszkańców Bydgoszczy. Trudno jest więc rozstrzygnąć, jak naprawdę ma się obraz Bydgoszczy czasów pruskich kreowany przez autorów do rzeczywistości, co z niego odtwarza, co pomija, co wyolbrzymia, a co pomniejsza.

Podania lokalne o grodzie nad Brdą są też niezwykle cennym skarbem wiedzy o miejscach, budynkach i zabytkach miasta. Cechą charakterystyczną jest to, że w niektórych podaniach historycznych nawiązuje się do czasów autorowi współczesnych. I tak, A. Musolff w podaniu „Der Große Kurfürst in Bromberg” wspomina, iż na pamiątkę porozumienia podpisanego przez księcia Fryderyka Wilhelma i króla Jana II Kazimierza Wazę w Bydgoszczy 6 listopada 1657 r. umieszczono 250 lat później, 6 listopada 1907 r., tablicę okolicznościową w bydgoskim ratuszu<sup>22</sup>. W kolejnym podaniu („Friedrichs des Großen Sorge für Bromberg und den Netzebezirk”) narrator nadmienia, iż bydgoszczanie, wdzięczni królowi za tak wielkie dobrodziejstwa, którymi obdarzył miasto, postawili mu w 1862 r. pomnik na ówczesnym „Friedrichsplatz” (dzisiaj Stary Rynek)<sup>23</sup>.

Kilka podań regionalnych związanych jest z dawnym klasztorem ojców bernardynów, który służył przede wszystkim z bogatych zbiorów bibliotecznych,

ale też z niezłego browaru, w którym warzono specjalne bydgoskie piwo<sup>24</sup>. Klasztor ten, tak zasłużony w historii miasta, rozwiązano wraz ze śmiercią ostatniego zakonnika w 1829 r., a zbiory biblioteczne wędrowały z rąk niemieckich do polskich, by ostatecznie trafić w 1907 r. jako trwały depozyt Biblioteki Miejskiej.

Czynnikiem wartościującym podanie lokalne jest jego treść, pojmowana jako zawartość sytuacyjna motywów, które wchodzi w jej skład. Podanie zamyka w sobie pewien zespół różnych zdarzeń, które są samowystarczalne, tzn. nie muszą odwoływać się do jakichkolwiek instancji poza obrębem danego wątku. To, co każdy autor dodaje z cech swojej osobowości do tekstu, jest też w jakimś stopniu autentyczne, nawet jeśli jest wytworem fantazji. Nie wiadomo, czy podania traktować należy jako coś nobilitującego konkretne miasto i związaną z nim specyfikę, czy stanowi też pewnego rodzaju złośliwość. W podaniach spotykamy bowiem bardziej i mniej przychylnie spojrzenia na to samo wydarzenie i osoby.

---

<sup>1</sup> A. Musolff wykorzystał w opracowanym przez siebie zbiorze następujące źródła: M. Beheim-Schwarzbach, *Friedrich der Große als Gründer deutscher Kolonien*, Berlin 1864; K. Burmann, *Bilder aus dem Gebirge und Berglande von Schlesien und den Ebenen in Posen von der Oder bis zur Weichsel*, Leipzig 1884; *Historische Monatsblätter für die Provinz Posen*, 1 Jg., Posen 1910; San Marte (Albert Schulz), *Polens Vorzeit in Dichtung und Wahrheit*, Bromberg 1859; E. Schmidt, *Aus Brombergs Vorzeit*, Bromberg 1902; E. Schmidt, *Geschichte des Deutschtums im Lande Posen unter polnischer Herrschaft*, Bromberg 1904.

<sup>2</sup> Por. J. Samp, *Legenda Gdańska*, Gdańsk 1992, s. 12.

<sup>3</sup> Por. J. Ługowska, *W świecie ludowych opowiadań*, Wrocław 1993, s. 140.

<sup>4</sup> Por. tamże, s. 199.

<sup>5</sup> W tej dyskusyjnej kwestii wypowiada się szerzej K. Kwaśniewski we wstępie do opracowanego przez siebie zbioru: *Poznańskie legendy i nie tylko*, Poznań 2004.

<sup>6</sup> E. Schmidt, *Aus Brombergs Vorzeit. I. Die Burg Bydgoszcz – Bromberg*, Bromberg 1902, s. 27.

<sup>7</sup> K. Kwaśniewski, op. cit., s. 18.

<sup>8</sup> K. Kwaśniewski podaje za W. Łysiakiem te wszystkie miejsca w Wielkopolsce, w których św. Wojciech się zatrzymał. Należą do nich: Wilkowa (koło Gniezna), Parszew, Gościerzyn (koło Trzemeszna), Kamieniec (koło Kłecka), Budziejewek (koło Wągrowca), Starszew i Strzelno. Por. K. Kwaśniewski, op. cit., s. 49. Por. także niemieckie podania ludowe dotyczące pobytu św. Wojciecha w Prusach: *Der heilige Adalbert in Preußen*, [w:] *Die Volkssagen Ostpreußens, Lithauens und Westpreußens*, zebrane przez W.J.A. Tettau i J.D. Temme, Berlin 1865, s. 31–34 oraz *Der heilige Adalbert*, [w:] *Die schönsten Sagen aus Ost- und Westpreußen*, zebrane i opracowane przez L. Klingera, München 1964, s. 14–17.

- <sup>9</sup> Por. *Sagen aus Pommern*, zebrane i wydane przez S. Neumanna, München 1991.
- <sup>10</sup> Por. L. Röhrich, *Die deutsche Volkssage. Ein methodischer Abriss*, [w:] „Studium Generale”, zeszyt 11 (1958), s. 664–691, tu: s. 685.
- <sup>11</sup> Por. J. Ługowska, op. cit., s. 69.
- <sup>12</sup> *Friedrichs des Großen Sorge für Bromberg und den Netzebezirk*, [w:] *Heimatliche Sagen und Geschichten aus der Provinz Posen*, zebrane przez A. Musolffa, Bromberg 1910.
- <sup>13</sup> S. Hartmann, *Friedrich der Große und Bromberg*, [w:] *650 Jahre Bromberg*, red. B. Jähnig i G. Ohlhoff, Münster 1995, s. 125–148, tu: s. 132.
- <sup>14</sup> Por. J. Krzyżanowski, *W świecie bajki ludowej*, Warszawa 1980, s. 100.
- <sup>15</sup> Por. A. Siede, *Vom Talheimer Schlossberg bei Bromberg*, [w:] „Bromberg”, nr 119 z kwietnia 1999, s. 18. Por. też: M. Wähler, *Die weiße Frau. Vom Glauben des Volkes an den lebendigen Leichnam*, Erfurt 1931.
- <sup>16</sup> Por. T. Stein, *Ein Fronleichnamstag anno 1713*, [w:] „Deutsche Rundschau” z 16 VI 1938.
- <sup>17</sup> Por. A. Sturm, *Lebenserinnerungen einer Professorenfrau*, Breslau 1911, s. 15.
- <sup>18</sup> Por. T. Stein, *Der Weihnachts-Komet. Aus Brombergs vergangenen Tagen*, [w:] „Deutsche Rundschau” z 24 XII 1938.
- <sup>19</sup> Por. *Bromberg zur Franzosenzeit 1806–1815*, [w:] *Heimatliche Sagen*, op. cit., s. 45–47.
- <sup>20</sup> Por. podania zawarte we wspomnieniach A. Sturm, *Lebenserinnerungen einer Professorenfrau*, Breslau 1911, s. 15f.
- <sup>21</sup> Por. tamże.
- <sup>22</sup> Por. *Der Große Kurfürst in Bromberg*, [w:] *Heimatliche Sagen*, op. cit., s. 33.
- <sup>23</sup> Por. *Friedrichs des Großen Sorge für Bromberg und den Netzebezirk*, [w:] *Heimatliche Sagen*, op. cit., s. 43f.
- <sup>24</sup> Por. W. Samel, *Das Bromberger Bier (Bydgoskie piwo)*, [w:] *Bromberg. Ein Lesebuch. Die Stadt Bromberg in Erzählungen, Anekdoten, Sagen, Chroniken, Reisebeschreibungen, Romanen, Lebenserinnerungen und Gedichten von einst*, red. i oprac. W. Samel, Husum 1994, s. 36–41; E. Schmidt, *Nächtliche Ruhestörung in Bromberg 1730 (Nocne zakłócenie ciszy w Bydgoszczy w roku 1730)*, [w:] *Historische Monatsblätter für die Provinz Posen*, 5. Jg., Posen 1904, s. 13–16; T. Stein, *Der Weinachts-Komet. Aus Brombergs vergangenen Tagen (Kometa bożonarodzeniowa. Z historii Bydgoszczy)*, [w:] „Deutsche Rundschau” z 24 XII 1938 i T. Stein, *Ein Fronleichnamstag anno 1713 (Boże Ciało w roku 1713)*, [w:] „Deutsche Rundschau” z 16 VI 1938.